

Homilia 13.06.2021

Nawrócenie św. Augustyna zapoczątkowała piosenka, którą dziecko śpiewało w ogrodzie; a on chodził i słuchał tej piosenki. Jej refren brzmiał: bierz, czytaj. Przyszedł do domu, otworzył list do Rzymian i przeczytał jedno zdanie. To nie jest wytlumaczalne, nie? Zmagał się ze swoimi grzechami latami i nic nie poradził. Zapisał to w wyznaniach. Zmaganie, które trwa latami i nic, ani w tę, ani w tę... i nagle pioseneczka w ogrodzie, jedno zdanie z Pisma św. i jest uruchomiona taka siła, która go kompletnie zmienia.

Bóg nie mówi po to, żeby se pogadać. Jak Bóg mówi, to w tym słowie jest siła. Kłopot jest taki, że my traktujemy to, co dostajemy od Boga jednak jako rzecz martwą. Widać to jak na dłoni w przypowieści o minach, która jest kolejną przypowieścią o królestwie Bożym. Dzięki przypowieści o minach łatwiej będzie nam zrozumieć te dwie przypowieści o Królestwie Bożym z dzisiejszej ewangelii.

Bogaty człowiek udawał się w podróż, wezwał do siebie dziesięciu swoich sług. Każdemu dał po jednej minie, kawałek grosza, ale nie jakoś strasznie wielki. Jak wrócił, woła tych gości do siebie. Jeden mówi: *Panie, twoja mina, przysporzyła dziesięć min i daje mu dziesięć*. Drugi mówi: *twoja mina przysporzyła pięć*. A trzeci przychodzi i mówi: *masz tu swoją minę, bo ją trzymałem zawiniętą w chustce*. I cały urok tego tekstu polega na tym, że ta chustka to nie jest zwykła chustka. To nie jest

chustka do nosa. Tam jest takie słowo greckie, które brzmi *sudarion*. *Sudarion* to jest chusta grobowa, całun grobowy. Zawinał sobie tę minę, tak jak się zawija trupa. Niczego się już po tym nie spodziewał, to był martwy kawałek metalu. Nie spodziewał się po tym żadnego życia. Traktował to jak trupa. I odwija to z tego całunu i mówi: masz! Każdy z tych poprzednich nie mówił, że jest tak zdolnym bankierem, że potrafi z jednej miny zrobić dziesięć, tylko mówi: twoja mina przysporzyła dziesięć, to znaczy wyczuwali, że w tym, co dostali jest siła, potencjał.

W tym, że dzisiaj słuchamy słowa jest potencjał, to może zmienić nasze życie. Wierzycie w to? W tym, że za chwilę będziemy rozdawać komunię świętą jest potencjał. Wierzycie w to? W tym, że się zbieramy jako wspólnota jest siła. Wierzycie w to?

Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że w moim życiu najlepsze było z powodu mszy świętej. Do Kazachstanu pojechałem, bo jeden rozdział książki ks. M. Malińskiego o Janie Pawle II zatytułowany był: Mąż Eucharystii. Zaś ze świeższych wydarzeń. Wolontariat w domu dla niepełnosprawnych w Świętochłowicach zainicjowała rozmowa telefoniczna, a w zasadzie pytanie, które padło w słuchawce: Czy mogę się teraz wyspowiadać? Przez telefon? – pytam. Ten człowiek chorował na Covid-19 i nie było do niego dostępu. Nie ma możliwości wysłuchania spowiedzi przez telefon, ale w przeciągu kilku godzin udało się zorganizować i spowiedź i

komunię przy jego łóżku, co wydawało się na początku niemożliwe. I nikt by nie pomyślał wtedy, że to się przerodzi w wolontariat.

Właściwie jest tak, że Bóg daje nam swoje królowanie na sposób ziarna, to znaczy nie daje nam od razu tego gotowego. Nie dostajemy królowania Boga nad nami w gotowej formie. Dostajesz jako ziarno. To znaczy, ma się dokonać pewien proces i to będzie rośło w Tobie. **Siła wzrostu jest w tym, co dostałeś, nie w tobie.** Od nas zależy to, żeby to ziarno przyjąć i posiać. To nie jest jakaś dramatycznie trudna czynność. Nam się czasami wydaje, że to my musimy zrobić ten pierwszy krok w stronę Boga. A Bogu tak naprawdę wystarczy, że my chcemy zrobić ten pierwszy krok. To, że człowiek chce jest tą szczeliną przez którą Bóg wleje się z całą siłą i co się potem z człowiekiem stanie, jest nieobliczalne. Tu w tym tekście: ziemia z siebie sama wydaje plon. Jest tu greckie słowo *automate*, automatycznie się to dzieje. Jest potrzebne twoje pragnienie, żeby wyzwolić potencjał z ziarna. Ziarno nie wszędzie, jeśli go nie posiejesz. Bp Dajczak powiedział kiedyś takie słowa: najgłupsza rzecz zwątpić w siłę ziarna jeszcze przed zasiewem.

To dzisiejsze słowo wzywa nas do tego, aby wyznaczyć wiarę w to, co daje nam Bóg. Amen.

To tu jest ten Antoni, ten kaznodzieja niebywały zupełnie

Jego komentarz do 20. rozdziału Ewangelii Jana, czyli do tego momentu, gdzie Jezus przychodzi do Wieczernika i pokazuje przebite ręce jest powalający. Antoni widzi tam nawiązanie do Izajasza, do tekstu, w którym Izajasz mówi tak: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu [...] a nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie. Oto wryłem cię na obu dłoniach” (Iz 49, 15-16a). I Antoni to tłumaczy w ten sposób, że w Jezusie Bóg wrył sobie imię każdego z nas gwoździem na dłoniach. Zatem piórem był gwoździec, a atramentem była krew Jezusowa – i tym sposobem moje imię jest wypisane na dłoniach Jezusa. I właśnie dlatego Jezus to pokazuje – bo mówi „choćby matka o Tobie zapomniała, to ja nie jestem w stanie, bo mam ciebie na dłoniach wrytego”. No nie da się po takim komentarzu później inaczej czytać tego tekstu.